

Paweł Daniłowicz

Weryfikacja zewnętrzna danych socjologicznych : problem informacji sprawdzających

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 37, 193-207

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ DANIŁOWICZ – ŁÓDŹ

WERYFIKACJA ZEWNĘTRZNA DANYCH SOCJOLOGICZNYCH PROBLEM INFORMACJI SPRAWDZAJĄCYCH¹

1. WSTĘP

Kiedy podejmuje się kwestię oceny wartości danych socjologicznych trzeba – dla jasności dalszych wywodów – wprowadzić pewne konieczne ustalenia pojęciowe. Dotyczą one przede wszystkim jednego z ważniejszych dla tych rozważań terminów, jakim jest „wiarygodność”. Zdając sobie sprawę, iż związane z nim problemy pojęciowe stanowią same w sobie wystarczająco rozległe zagadnienie do odrębnych analiz, jesteśmy zmuszeni ograniczyć się jedynie do podania konkluzji przemyśleń związanych z tym pojęciem. Mówiąc więc w dalszym ciągu o wiarygodności używamy tego terminu w znaczeniu jakie w naszym przekonaniu, często intuicyjnie, nadawane jest mu przez badaczy empiryków. Tak więc, wiarygodność znaczy tu tyle, co pewien stopień zaufania jakim badacze gotowi są darzyć zebrane przez siebie informacje. Konsekwencją takiego rozumienia terminu „wiarygodność” jest również narzucenie określonego sensu terminowi „weryfikacja”. Jest ona tu rozumiana jako empiryczna procedura ustalania wiarygodności danych. Przez zastosowanie takiej procedury badacz może dojść do uzasadnionego przekonania o wartości uzyskanych informacji. Niewątpliwie problemem o dość istotnym znaczeniu teoretycznym jest odniesienie kwestii tak rozumianego sprawdzenia bazy danych empirycznych do pojęcia weryfikacji jako jednego z rodzajów uzasadnień. Nie jest on jednak podejmowany w tych rozważaniach, ponieważ poświęcone są one warunkom, które

¹ W artykule tym wykorzystano rozważania zawarte w pracy doktorskiej *Problemy i możliwości weryfikacji dokumentalnej w badaniach socjologicznych ze szczególnym uwzględnieniem danych osobowych* pisanej pod kierunkiem prof. J. Lutyńskiego.

winni spełniać stosowane procedury sprawdzania wiarygodności danych.

Wprowadzone uściślenia pojęciowe nie wyczerują jednak wszystkich niezbędnych wyjaśnień potrzebnych do pełniejszego zrozumienia rozważanych tu problemów. Dodatkowych uwag wymaga wykorzystana przez nas koncepcja teoretyczna. Podejmując zagadnienia dotyczące empirycznej weryfikacji danych socjologicznych oparliśmy się na koncepcji przedstawionej przez J. Lutyńskiego w artykule *Analizy weryfikacyjne w badaniach z zastosowaniem wywiadu kwestionariuszowego, ich rodzaje i możliwości*². Stanowi ona ramę teoretyczną, a zarazem punkt wyjścia do całości zawartych tu rozważań. Poza rekonstrukcją pewnych jej fragmentów poddamy krytyce niektóre z założeń, na których się ona opiera. Będziemy mówić więc w dalszym ciągu głównie o jednym tylko z wyróżnionych przez J. Lutyńskiego typów weryfikacji, tzw. weryfikacji zewnętrznej. Pomijamy zaś świadomie drugi jej typ, tzw. weryfikację wewnętrzną, która – mówiąc najprościej – polega na ocenie uzyskanych informacji na podstawie analizy procesu poznawczego, w rezultacie którego się one pojawiły³. Koncentrując się na procedurze weryfikacji zewnętrznej interesować nas przy tym będzie tylko ten jej aspekt, który dotyczy informacji sprawdzających.

2. POJĘCIE WERYFIKACJI ZEWNĘTRZNEJ I POTRZEBA JEGO UŚCIŚLENIA

W koncepcji J. Lutyńskiego weryfikacją zewnętrzną nazwany jest taki sposób oceny wiarygodności, który polega na „zestawieniu ze sobą rezultatów procesów otrzymywania danych, tj. informacji, które one przyniosły, osiągniętych różnymi drogami”⁴. Autor wprowadza dwa kryteria podziału tak rozumianej procedury. Jedno dotyczy przedmiotu oceny, a więc, np. jednostek badania, czy badanej zbiorowości, drugie natomiast stopnia pewności jaki przypisywany jest sposobom uzyskiwania takiej oceny⁵. Ze skrzyżowania tych kryteriów można otrzymać różne rodzaje weryfikacji zewnętrznych. Typologię weryfikacji zewnętrznych przedstawia poniższe zestawienie.

²Por. J. Lutyński, *Analizy weryfikacyjne w badaniach z zastosowaniem wywiadu kwestionariuszowego, ich rodzaje i możliwości*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. V, Wrocław 1975.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 336.

⁵ Tamże.

Zestawienie 1

Typologia procedur weryfikacji zewnętrznej

Przedmiot oceny	Stopień pewności sposobu użytkowania informacji sprawdzającej	Praktycznie pewny	Pewniejszy	Tak samo niepewny
Informacje o jednostkach w zbiorowości		1	2	3
Informacje o całej zbiorowości dotyczące bezpośrednio badanej zmiennej		4	5	6
Informacje o zbiorowości dotyczące zmiennej korelowanej		7	8	9

O wartości sprawdzianów decyduje przede wszystkim drugie z wprowadzonych kryteriów. Zwraca na to wyraźnie uwagę J. Lutyński pisząc, iż wartość weryfikacji zależy głównie od stopnia pewności, jaki badacz przypisuje zdaniu stanowiącemu podstawę sprawdzania. Patrząc z tego punktu widzenia na powyższe zestawienie można powiedzieć, że te odmiany weryfikacji, które mieszczą się w polach 1,4,7 (przy 7 zależy to i od siły związku) dostarczają badaczowi rezultatów w stosunku do których może mieć on dużą pewność co do wartości poznawczej sprawdzanych informacji. Akceptując tezę o wadze jaką dla weryfikacji mają informacje (dane) sprawdzające, nietrudno dojść do wniosku, że muszą one spełniać pewne warunki. Spróbujemy je teraz sprecyzować. Informację sprawdzającą, którą nazywamy dalej weryfikatorem, można określić jako taką, której wiarygodność została już w jakimś stopniu uzasadniona i z tej racji nadaje się ona do spełniania funkcji sprawdzania. Uzasadnienie wiarygodności weryfikatora winno spełniać jeden konieczny warunek, ten mianowicie, że wiarygodność informacji sprawdzającej powinna być wyższa od wiarygodności informacji sprawdzanej. Warunek ten ma oczywiście swe konsekwencje dla rezultatów sprawdzania. Weryfikacja w takim ujęciu przestaje być bowiem procedurą, w toku której ustala się wiarygodność danych, stając się zabiegiem ustalania ograniczonej ich (danych) wiarygodności. Ograniczenie to wywołane jest faktem, iż wiarygodność weryfikatora, a więc narzędzie za pomocą którego dokonuje się sprawdzania, przyjęta jest z pewnym (określonym bądź nieokreślonym) prawdopodobieństwem. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której zdanie przynoszące informację sprawdzającą nie jest w pełni uzasadnione. Zastosowanie go w roli weryfikatora powoduje, iż wiarygodność informacji sprawdzanej jest odnoszona do wiarygodności użytego weryfikatora. Znaczy to, iż nie można mówić o wiarygodności informacji sprawdzonej w ogóle, lecz jedynie o jej względnej wiarygod-

ności. Następstwem takiego podejścia jest ograniczona możliwość oceny wiarygodności informacji sprawdzanej. Zależnie bowiem od tego jaką wartość przypisuje się informacji, którą chcemy traktować jako sprawdzającą, co najwyżej taką wartość będzie również miał wynik naszego sprawdzania. Innymi słowy wiarygodność informacji sprawdzonej może być co najwyżej taka sama jak wiarygodność weryfikatora.

Powiedzenie o pewnej informacji, że jest weryfikatorem zakłada istnienie innej informacji, w stosunku do której spełnia ona (weryfikator) swą funkcję sprawdzającą. Konsekwencją tego określenia jest stwierdzenie, że informacja nie może być weryfikatorem w ogóle. Własność „bycia weryfikatorem” uzyskuje informacja nie tylko przez uzasadnienie, ale wówczas gdy znajduje się ona w zbiorze informacji będących dla niej informacjami potencjalnie weryfikowanymi (sprawdzanymi). Musi zatem istnieć chociażby jedna informacja, w stosunku do której weryfikator może spełniać swą funkcję.

Przyjmujemy również, że pojęcie weryfikatora jest pojęciem okazjonalnym. Oznacza to, że cecha „bycia weryfikatorem” jest cechą przypisaną przez badacza. Informacja nie jest dla badacza weryfikatorem, choćby była już uzasadniona – dopóty, dopóki badacz nie sprawdza za jej pomocą wiarygodności innej konkretnej informacji.

Przy tak zarysowanym pojęciu weryfikatora, weryfikacja zewnętrzna staje się dwuetapową procedurą sprawdzania. We wstępnej fazie polega ona na ustaleniu stopnia pewności jaki gotowiśmy przypisać informacji sprawdzającej – weryfikatorowi. Tak więc chodzi tu o takie uzasadnienie wiarygodności weryfikatora, które można uznać za przekonujące na tyle, aby móc przyjąć je za podstawę oceny innych informacji. Drugi etap to właściwe porównanie informacji sprawdzanej z weryfikatorem. W tym miejscu należy – naszym zdaniem – odpowiedzieć sobie na pytanie o następstwa ewentualnego braku uzasadnienia wiarygodności weryfikatora, a więc sytuację, w której badacz nie znajduje, bądź nie dokonuje takich uzasadnień. Pomija wtedy pierwszą fazę procedury weryfikacyjnej przystępując od razu do drugiej, tzn. do porównania dwu informacji, z których jedną, z jakichś względów, uznaje za sprawdzającą. Jeżeli badacz nie podejmuje takich działań, tzn. nie znajduje bądź nie dokonuje uzasadnień wiarygodności informacji, którą w dalszym ciągu uznaje za sprawdzającą, to nazywanie czynności polegającej na porównywaniu dwu informacji weryfikacją może prowadzić jedynie do nieporozumień. Przypuśćmy bowiem, np., że mamy do dyspozycji dwie informacje A_1 i A_2 i obie dotyczą tego samego faktu. W stosunku do żadnej z tych informacji nie ma uzasadnień, na podstawie których można przyjąć, iż jedna z nich jest bardziej wiarygodna, czyli jest „upoważniona” do spełniania funkcji weryfikatora. Przy porównaniu tych informacji możemy mówić co najwyżej o ich wzajemnym potwierdzeniu, jeżeli oczywiście są one zgodne ze sobą (tzn. fakt zawarty w informacji A_1 jest taki sam

jak fakt zawarty w informacji A_2), a ponadto jeżeli obie informacje uzyskane były niezależnie. Postępujemy wówczas zgodnie z przyjętą przez historyków zasadą mówiącą, że jeżeli informacje dostarczone z niezależnych źródeł potwierdzają się, to można im zasadnie ufać. Jeśli natomiast brak jest takiej zgodności, to znaczy fakt w informacji A_1 jest inny niż w A_2 , to niewiele poza ową rozbieżnością da się stwierdzić. Pewne ustalenia są wprawdzie i w tym przypadku możliwe lecz wymagają one przyjęcia dodatkowych założeń⁶. Pozostając w zgodzie z wprowadzonymi ustaleniami, podobne sytuacje, a więc przypadki porównywania dwu informacji przy jednoczesnym braku określenia wiarygodności jednej z nich jako informacji sprawdzającej, nie będziemy nazywać weryfikacją. Zestawienie skonstruowane na podstawie rozróżnień wprowadzonych przez J. Lutyńskiego należałoby zatem zmodyfikować usuwając z niej trzecią kolumnę. W ten sposób zrezygnowaliśmy z tych odmian weryfikacji zewnętrznej, które autor określił jako sprawdzanie niepewnego przez niepewne.

3. SPOSOBY UZASADNIANIA WIARYGODNOŚCI INFORMACJI SPRAWDZAJĄCYCH

Uzasadnienie wiarygodności informacji sprawdzającej może, jak się wydaje, przebiegać dwoma drogami. Wyróżnienia owych dróg dokonano po to, aby wskazać jak różne racje mogą stanowić dla badacza podstawy do empirycznego ustalenia wiarygodności.

Jedną z dróg nazwaliśmy ustalaniem wiarygodności w płaszczyźnie obiektywizującej⁷. Wiarygodność informacji ustalona jest w płaszczyźnie obiektywizującej wtedy, gdy sam badacz w oparciu o swą wiedzę dokonuje oceny informacji pod względem wiarygodności. Racją w tego typu rozumowaniu uzasadniającym jest więc wiedza badacza o powstawaniu informacji, jej przeznaczeniu, pochodzeniu itp. Jest oczywiste, że nie może to być ani wiedza potoczna, ani intuicyjne przekonanie o większej wiarygodności tej czy innej informacji, ani też nawet opinie innych badaczy na ten temat. Te ostatnie mogą być bowiem sprzeczne między sobą. Przykładem tego rodzaju sytuacji są odmienne stanowiska badaczy dotyczące możliwości użycia dokumentów jako weryfikatorów. Choć przekonanie o większej wiarygodności danych dokumentalnych niż tych, które zbierane są przez zastosowanie różnych technik interwencyjnych występuje dość często, to jednak niektórzy z badaczy mają na ten temat odmienne zdanie. Magiczne słowo dokument – jak pisze W. N.

⁶ Pisze o tym J. Lutyński w cytowanym wyżej artykule.

⁷ Określenia płaszczyzn ustalania wiarygodności zaczerpnęliśmy od A. Zinowjewa. Dostrzegliśmy bowiem dość ścisłą analogię między możliwościami ustalania wiarygodności z wyróżnionymi przez autora podejściami do określania porządku przedmiotów. Por. A. Zinowjew, *Logika nauki*, Warszawa 1976, s. 230.

Wołowicz – nie powinno wprowadzać badacza w błąd, jeżeli chodzi o wiarygodność informacji w nim zawartych⁸. Podobną opinię można znaleźć również u J.G. Mackinneya, gdy twierdzi on, że takie materiały jak: dokumenty oficjalne, dokumenty handlowe itp., są mniej wiarygodne niż te, które są zbierane przez ankietera, a nawet przez obserwatorów uczestniczących⁹. Ustalenie wiarygodności informacji, które mają spełniać rolę weryfikatorów wymaga z reguły specjalnych studiów. Takie stanowisko – jak się wydaje – reprezentuje C.A. Moser wówczas, gdy mówi o sprawdzianach, w których wykorzystuje się dokumenty: sprawdziany oparte na dokumentach są pożyteczne wówczas, gdy badacz ma podstawę do tego, aby wierzyć, że informacje w nich zawarte są bardziej wiarygodne niż informacje uzyskiwane z badania surveyowego¹⁰. Konkluzja ta ma walor ogólniejszy, można nią bowiem objąć wszelkie dane, które zamierza się wykorzystać jako weryfikatory. Akceptując to podejście musimy sobie zatem powiedzieć jak należy uzyskiwać uzasadnione przekonanie o tym, iż pewne dane nadają się na weryfikatory. Ponieważ w większości znanych nam przypadków weryfikatorami były dane dokumentalne nasunęło nam to wniosek, aby skorzystać z doświadczeń historyków, wówczas gdy dokonują oni krytycznej analizy dokumentów. Zapoznanie się z jej zasadami pozwoliło na stwierdzenie, że taką analizą można obejmować nie tylko dane dokumentalne w ścisłym sensie, ale również informacje pochodzące z innych, niedokumentalnych źródeł. Same zasady krytycznej analizy źródeł wypracowane przez wiele pokoleń historyków w dużym uproszczeniu można przedstawić odwołując się, np. do rozważań W. Moszczeńskiej poświęconych krytyce pochodzenia¹¹, czy też do J. Topolskiego, gdy mówi on o określeniu przydatności naukowej informacji¹². Stwierdza wówczas, że takie postępowanie składa się z dwu kroków. Krokiem wstępnym jest badanie autentyczności źródeł, zaś krokiem właściwym jest ustalenie wiarygodności informatora¹³. Można to bliżej scharakteryzować przytaczając wypowiedzi autora:

Dla określenia wiarygodności informatora konieczne jest uprzednie zbadanie autentyczności źródła; jednakże również badanie autentyczności wymaga niekiedy danych o wiarygodności informatora, czyli prawdziwości dostarczanych przez niego informacji¹⁴.

⁸ Por. W. N. Wołowicz, *Nadjeżnost informacji w socjologiczeskom issledowaniu*, Moskwa 1974.

⁹ Por. J. G. Mackinney, *Methodology, Procedures and Techniques in Sociology*, New York 1957, s. 22-23.

¹⁰ Por. C. A. Moser, G. Kalton, *Survey Methods in Social Investigation*, London 1971, s. 246-268.

¹¹ Por. W. Moszczeńska, *Metodologii historii zarys krytyczny*, Warszawa 1977.

¹² J. Topolski wykorzystał w swych analizach poświęconych krytyce źródeł koncepcję określania wiarygodności informacji opracowaną przez J. Giedymina w pracy, *Problemy. Założenia. Rozstrzygnięcia*. Adaptacja tej koncepcji na potrzeby analiz poświęconych krytyce źródeł jest, jak się wydaje, próbą nieco innego spojrzenia na ten problem.

¹³ Por. J. Topolski, *Metodologia historii*. Warszawa 1973, s. 382.

¹⁴ Tamże, s. 381.

Następną z dróg nazwaliśmy ustalaniem wiarygodności w płaszczyźnie nieobiektywizującej. Wiarygodność ustalona jest w płaszczyźnie nieobiektywizującej wtedy, gdy badacz odwołuje się do opinii (ocen) innych, które stanowią dlań podstawę owego ustalenia. Badacz – przy tym podejściu – przekazuje jak gdyby swe kompetencje poznawcze innym osobom, zawiera im, traktuje je jako „źródło miarodajne”. Postępuje tak chociaż nie do końca znane mu są kryteria decydujące o ustaleniu wiarygodności informacji, przyjmuje jednak te oceny, traktując je jako ostateczne. Ustalenie wiarygodności w płaszczyźnie nieobiektywizującej związane jest najczęściej z wykorzystaniem szczególnego typu procedur badawczych. Są to procedury, w których zmierza się do określenia porządków preferencyjnych. Rezultatem ich wykorzystania jest możliwość orzekania o górowaniu czegoś nad czymś, ocen wyrażających przedkładanie czegoś nad coś pod jakimś względem. Uzasadnienie wiarygodności danych dokonywane na tej drodze polega na założeniu, iż odpowiedni dobór osób, od których przejmowane są oceny wiarygodności jest gwarancją, że mamy do czynienia z kompetentną i bezstronną oceną tych danych.

Uzasadnienie wiarygodności weryfikatora przeprowadzane jest przez badaczy w jednej tylko płaszczyźnie. W znanych nam opracowaniach z badań o charakterze weryfikacyjnym, wiarygodność weryfikatora uzasadniano jedynie w płaszczyźnie obiektywizującej¹⁵. Uzasadnienia przeprowadzane w tej płaszczyźnie dostarczały badaczom wystarczająco przekonujących argumentów do uznania określonych informacji za, na tyle wiarygodnych, by mogły one pełnić funkcje weryfikatorów. Nie zachodziła przeto konieczność poszukiwania innych, nowych dróg uzasadniania. Jeżeli jednak badacza nie satysfakcjonuje rezultat uzasadnienia dokonanego na jednej drodze, tzn. uznaje że nie jest on wystarczająco przekonujący, wówczas może podjąć trud dodatkowego uzasadnienia. Przy zastosowaniu dwu sposobów uzasadniania wiarygodności weryfikatora, powstaje problem ewentualnych rozbieżności. Może się bowiem zdarzyć, że efektem uzasadniania w jednej płaszczyźnie będzie przekonanie, iż określona informacja nadaje się na weryfikator, z drugiej zaś, że pełnić takiej funkcji nie może. W takiej sytuacji decyzja o przyjęciu (vs. odrzuceniu) danej informacji jako weryfikatora zależy od stopnia zaufania jaki badacz przypisuje wykorzystanym sposobom uzasadniania.

¹⁵ Ten rodzaj rozważań uzasadniających można odnaleźć np. u K. Lutyńskiej i N. Szeszeni. Por. K. Lutyńska, N. Szeszenia, *Wstępne wyniki zewnętrznej weryfikacji odpowiedzi respondentów w wywiadzie na temat zachowań zdrowotnych*, [w:] *Analizy i próby...*, t. 4.

4. PRZYKŁAD ZASTOSOWANIA DWU SPOSOBÓW UZASADNIENIA WIARYGODNOŚCI WERYFIKATORA

W tej części artykułu przedstawiamy przykładowo zastosowanie omawianych powyżej dwu sposobów uzasadnienia wiarygodności weryfikatora. W tym celu odwołamy się do przeprowadzonych przez nas badań weryfikacyjnych¹⁶. Zmierzały one do określenia wiarygodności pewnej kategorii danych socjologicznych, mianowicie danych społeczno-demograficznych uzyskiwanych za pomocą wywiadu kwestionariuszowego. Były one w tym badaniu informacjami sprawdzanymi. Sprawdzającymi zaś miały być informacje pochodzące z dokumentów. Zgodnie z przyjętymi ustaleniami zastosowania informacji dokumentalnych jako weryfikatorów należało poprzedzić wykazaniem ich większej wiarygodności od informacji pochodzących z wywiadu. Dane objęte weryfikacją dotyczyły: wieku, wykształcenia, zawodu i zarobków respondenta. Informacje dokumentalne obejmujące wyżej wspomniane charakterystyki respondentów były zbierane przez pracowników działów kadr oraz działów wypłat zakładów, w których zatrudnione były objęte badaniem osoby. Do grupy zajmującej się gromadzeniem tych informacji włączono także specjalnie dobranych studentów wyższych lat socjologii. Dla osób tych zorganizowano szkolenie, na którym przedstawiono im założenia i cele badań, wskazano jakie dokumenty należy wykorzystać przy opracowaniu weryfikacji. Wyjaśniono także szczegółowo sposób wypełniania kart weryfikacyjnych, tzn. specjalnie przygotowanych formularzy, na które trzeba było nanosić poszukiwane informacje, podkreślając, że zapis w tych kartach jest w naszych badaniach przyjmowany jako odpis dokumentów. Dla ustalenia rzetelności pracy osób zbierających dane dokumentalne przeprowadzono kontrolę zgodności zapisu w karcie weryfikacyjnej z zapisem w dokumentach. Objęła ona około 30% wszystkich przypadków i nie stwierdzono w niej żadnych rozbieżności. Na tej podstawie przyjęliśmy, że zgromadzone przez nas dane dokumentalne można traktować jako odpis dokumentów, z których korzystano.

4.1. USTALENIE WIARYGODNOŚCI WERYFIKATORA W PŁASZCZYŹNIE OBIEKTYWIZUJĄCEJ

Weryfikatorem informacji o wieku respondenta uzyskanej z wywiadu był zapis daty urodzenia, który znajdował się w kwestionariuszu osobowym (ankiecie personalnej) każdego z respondentów w jego zakładzie

¹⁶ Szczegółowe omówienie rezultatów tych badań znajduje się w pracy *Zmienne osobowe w badaniach socjologicznych. Analizy weryfikacyjne*. Por. P. Daniłowicz, P. B. Sztabiński, *Zmienne osobowe w badaniach socjologicznych. Analizy weryfikacyjne*, [w:] *Analizy i próby...*, t. 6.

pracy. Kwestionariusz osobowy jest znormalizowanym formularzem, w którym znajduje się cały szereg pytań dotyczących przyjmowanego pracownika, takich jak: wiek, zawód, stan cywilny, wykształcenie, staż pracy, etc. Każdorazowo z nowo przyjmowanym pracownikiem przeprowadzana jest rozmowa w oparciu o ten kwestionariusz. Rozmowę tę prowadzi pracownik działu osobowego danego zakładu i on też notuje wszystkie uzyskane informacje. Zdarzają się odstępstwa od tej procedury postępowania, bywa bowiem, że kandydatowi wręcza się kwestionariusz i wypełnia go on sam. Zasadą jest jednak, że w stosunku do pewnych informacji (wiek, stan cywilny, etc.) nie korzysta się z deklaracji pracownika, ale uzyskuje się je z dowodu osobistego. Ponieważ w kwestionariuszu znajduje się klauzula wymagająca od przyszłego pracownika, jak i od wpisującego te informacje, aby były one zgodne z zapisem w dowodzie osobistym, co osoby te zaświadcniają własnoręcznymi podpisami, można przyjąć, że zgodność ta istnieje. Powstaje jednak pytanie, czy zapis w dowodzie osobistym w stosunku do daty urodzenia można traktować jako wiarygodny. Chcąc znaleźć odpowiedź na to pytanie należy odwołać się do warunków w jakich ten zapis powstaje. Dokumentem, na podstawie którego wpisuje się datę urodzenia w dowodzie osobistym jest skrócony odpis aktu urodzenia; zatem nasze pytanie o wiarygodność zapisu daty urodzenia w dowodzie, można skierować pod adresem zapisu w akcie urodzenia. Akt urodzenia zostaje sporządzony na podstawie informacji o dacie urodzenia ustalonej przez administrację szpitala, jeżeli dziecko urodziło się w szpitalu, bądź w przypadku jeśli dziecko nie urodziło się w szpitalu, informacji lekarza (lub położnej) będącego przy porodzie, lub na podstawie informacji jednego z rodziców, jeśli przy urodzeniu nie było lekarza, ani innej osoby z personelu medycznego. Jeśli więc rozpatrujemy wiarygodność zapisu daty urodzenia, to na podstawie dwu pierwszych informacji, w oparciu o które taki zapis w akcie urodzenia jest tworzony, powiedzielibyśmy, że informacje te są wiarygodne. Tworzący te informacje mieli bowiem wszelkie środki do udzielania prawdziwej informacji, ciążył na nich także obowiązek, aby takiej informacji udzielić. Natomiast o trzeciej sytuacji, tzn. wtedy gdy informatorem o dacie urodzenia jest jeden z rodziców, można powiedzieć, że informator miał wprowadzić dane po temu, aby udzielić prawdziwej informacji, mogły jednak istnieć przeszkody, aby jej udzielił. Taką przeszkodą może być, np. chęć odmłodzenia dziecka, czyli podanie późniejszej niż faktyczna data urodzenia. Ponieważ jednak liczba tego typu przypadków, w stosunku do pozostałych jest niewielka, a nadto dotyczą one jedynie ludzi starszych urodzonych bez pomocy personelu medycznego przyjmujemy, iż zapis daty urodzenia w akcie urodzenia, a w konsekwencji i zapis w dokumencie osobistym i kolejna jego „kopia”, zapis w kwestionariuszu osobowym jest bardziej wiarygodny od informacji o wieku, uzyskanej z wywiadu kwestionariuszowego.

Weryfikatorem informacji o wykształceniu respondenta zapisanym w kwestionariuszu było świadectwo ukończenia szkoły bądź odpis takiego świadectwa, znajdujący się w teczce akt osobowych w zakładzie pracy respondenta. Nie nasuwa większych wątpliwości wiarygodność świadectw bądź ich odpisów, jako źródła informacji o poziomie wykształcenia. Zdajemy sobie oczywiście sprawę z możliwości ich zafalszowań, można jednak przyjąć, że występują one sporadycznie. Wydawać by się więc mogło, iż ten weryfikator nie jest obciążony żadnym zniekształceniem. Tak byłoby rzeczywiście, gdyby nie fakt, iż osobą dostarczającą świadectwo jest sam respondent. Problem wiarygodności weryfikatora „przenosi się” więc z autentycznego dokumentu, jakim jest świadectwo szkolne, na osobę, która poprzez to świadectwo informuje o własnym poziomie wykształcenia. Powstaje pytanie, czy istnieją jakieś przeszkody, które skłaniają pracowników do nieprzedstawienia świadectw odpowiadających ich aktualnemu poziomowi wykształcenia. W pytaniu tym chodzi więc zarówno o to, czy pracownicy, podwyższając swoje wykształcenie, czyli ucząc się i pracując, dostarczają do akt w zakładach pracy świadectwa nowo ukończonych szkół, jak i o to, czy w momencie podejmowania pracy, pracownicy dostarczają świadectwa odpowiadające rzeczywiście ich najwyższemu poziomowi wykształcenia. Jeśli chodzi o przeszkodę pierwszego typu, to nie istnieją żadne przepisy, które zmuszałyby pracownika do informowania zakładu o fakcie ukończenia szkoły. Nie znaczy to jednak wcale, że pracownicy kończący jakieś szkoły tego nie robią. Sprawa dostarczania przez pracowników do akt świadectw nowo ukończonych szkół nie jest, jakby to było można sądzić, kwestią dobrej woli pracowników, a wynika z faktu, iż każdy zakład pracy jest zobowiązany do świadczenia pewnych udogodnień osobom podejmującym czy też kontynuującym naukę. Udogodnienia te polegają na: przyznawaniu osobom uczącym się urlopów okolicznościowych na czas zdawania egzaminów, na skracaniu dnia pracy oraz na przyznawaniu premii w przypadku osiągnięcia dobrych wyników w nauce. Wydaje się więc mało prawdopodobne, aby osoba kontynuująca czy też podejmująca naukę nie informowała o tym swego zakładu pracy, gdyż równałoby się to świadomej rezygnacji z tego rodzaju udogodnień. Poza tym osobom o wyższym wykształceniu przysługuje zwykle wyższa grupa zaszeregowania, a co za tym idzie wyższe zarobki. Jest to więc również istotny bodziec skłaniający pracowników do aktualizowania informacji o swoim wykształceniu. Jeśli zaś chodzi o sytuację drugiego typu, to, jak wspomniano, przy podejmowaniu pracy wszyscy powinni wraz z innymi dokumentami dostarczyć świadectwo (odpis świadectwa) ostatnio ukończonej szkoły. Przy czym wymóg, aby dostarczone świadectwo określało najwyższy poziom posiadanego wykształcenia jest regulowany prawnie. Nie znaczy to oczywiście, iż nie zdarzają się przypadki łamania tego przepisu powodujące zaniżanie przez przyszłych pracow-

ników posiadanego wykształcenia. Wydaje się jednak, iż są to przypadki nieliczne. Wszystkie te względy przemawiają za tym, iż pracownicy nie mają specjalnych powodów do tego, aby przedstawiać w zakładach pracy świadectwa nie odpowiadające aktualnemu poziomowi wykształcenia. Skoro więc informator jest wiarygodny i w stosunku do świadectw nie wysuwa się żadnych zastrzeżeń, to mogą być one przyjęte jako weryfikator informacji o wykształceniu respondenta podanym przez niego w wywiadzie kwestionariuszowym.

Weryfikatorem informacji o nazwie wykonywanego zawodu był tzw. angaż (umowa o pracę), znajdujący się w aktach każdego z respondentów. Angaż jest znormalizowanym drukiem, na którym umieszczone są informacje dotyczące zawodu i nazwy stanowiska, grupy zaszeregowania, charakteru umowy etc. W aktach pracownika może znajdować się kilka angaży, co związane jest z przechodzeniem bądź na inne stanowisko, bądź też z uzyskiwaniem coraz to nowych grup zaszeregowania. Zadaniem osoby spisującej z angażu określenia aktualnych nazw stanowisk i zawodu było przede wszystkim odnalezienie najpóźniejszego w stosunku do daty zatrudnienia angażu. Ponieważ osobami przeprowadzającymi analizę dokumentów (świadectw szkolnych, kwestionariuszy osobowych i angaży) byli pracownicy działów osobowych w zakładach pracy, wykonanie tego zadania nie narażało ich na specjalne trudności. Natomiast istotnym problemem, którego występowania z góry się spodziewano, były przypadki rozbieżności między formalnym zaangażowaniem a faktycznie wykonywaną pracą. Bywają bowiem sytuacje, iż niekiedy pracownicy są „podwójnie” angażowani w zakładzie, w którym pracują. Polega to na tym, iż w dokumencie (w angażu) mają wpisany zawód, którego faktycznie nie wykonują. Powstaje to wówczas, gdy np. zakład pracy posiada jedynie wolny etat dla pracownika fizycznego, a przyjmuje w to miejsce pracownika umysłowego, aby nie przekroczyć wyznaczonego limitu zatrudnionych pracowników umysłowych. Angaż w takich przypadkach zawiera fikcyjne informacje, ponieważ wynika z nich, że pracownik formalnie wykonuje czynności charakterystyczne dla pracy fizycznej, podczas gdy faktycznie jego praca jest pracą *sensu stricto* umysłową. Nie są to oczywiście liczne przypadki, gdyż zakład (instytucje) w przypadku wykrycia takich przesunięć narażony jest na określonego typu sankcje prawne, jako że dokumenty dotyczące zatrudnienia podlegają okresowym kontrolom. Osobny problem stanowią tzw. fikcyjne angaże. Dotyczy to przede wszystkim sportowców i różnego rodzaju działaczy pobierających pensje z zakładów pracy, w których są formalnie zatrudnieni, podczas gdy praca przez nich wykonywana faktycznie nic wspólnego z tym zakładem pracy nie ma. Odrębność tej sytuacji w porównaniu z poprzednią, w której też mieliśmy do czynienia z fikcją polega na tym, iż proceder fikcyjnych etatów jest w jakimś stopniu usankcjonowany zwyczajowo i respektowany przez organa kontrolne. Administracja za-

kładu nie liczy się więc z żadnymi sankcjami prawnymi. Ponieważ jednak sprawa fikcyjnych etatów nie jest zjawiskiem masowym i posiada raczej charakter incydentalny, ponadto zaś dotyczy mniej więcej w jednakowym stopniu dużych zakładów przemysłowych, przyjęliśmy, iż informacje o zawodzie pochodzące z angażu są bardziej wiarygodne od informacji z wywiadu.

Weryfikatorem średnich miesięcznych zarobków respondenta uzyskanych przez niego w ciągu roku, była kartoteka zarobków pracowników. Kartoteka ta obejmuje wszystkich pracowników zatrudnionych w danym zakładzie (instytucji), każdy z pracowników posiada specjalną kartę, na której nanoszone są jego miesięczne zarobki wraz z innymi dodatkami. Podstawą tworzenia tej kartoteki są comiesięczne listy płac, a służy ona do wyliczenia funduszu zakładowego i do innych doraźnych celów, np. wydawania pracownikom na ich prośbę zaświadczeń o średnich zarobkach z ostatniego roku. Biorąc pod uwagę, że wysokość miesięcznych wypłat jest każdorazowo kontrolowana, zarówno przez samego pracownika, jak i wyznaczone do tego celu komórki kontroli uznaliśmy, że zawarte w kartotekach informacje nadają się do pełnienia roli weryfikatora.

Analizy przeprowadzone w tej płaszczyźnie¹⁷ wykazały, że dane dokumentalne w interesującym nas zakresie, nadają się do pełnienia roli weryfikatorów, ponieważ są bardziej wiarygodne od informacji uzyskiwanych za pomocą wywiadu kwestionariuszowego. Jest tak głównie dlatego, że z jednej strony podlegają one okresowym kontrolom, z drugiej zaś – przy ich powstawaniu nie występują dodatkowe przeszkody, które mogłyby spowodować ich zniekształcenie. Nie chcemy przez to powiedzieć, że informacje te w każdym przypadku oddają stan faktyczny. Zwracaliśmy wszakże uwagę na możliwe zniekształcenia, tym niemniej są one w naszym przekonaniu sporadyczne.

Uzasadnienie dokonane w płaszczyźnie obiektywizującej uznaliśmy wprowadzić za w pełni satysfakcjonujące, tym niemniej podjęliśmy trud przeprowadzenia dodatkowych zabiegów uzasadniania. Chodziło nam bowiem o to, aby wykorzystać wszelkie dostępne nam sposoby i możliwości uzasadnienia wiarygodności zastosowanych weryfikatorów.

¹⁷ Analizy wiarygodności w płaszczyźnie obiektywizującej przeprowadziliśmy w oparciu o wiedzę, którą zdobyliśmy na podstawie rozmów z kierownikami działów osobowych lub z osobami zajmującymi się gromadzeniem danych dokumentalnych. To one wyjaśniły nam wszystkie zasady jakie sterują zbieraniem i uzupełnianiem tych danych. Mówiły także o trudnościach w ich gromadzeniu, aktualizowaniu, a także zwracały nam uwagę na możliwe odstępstwa od istniejących zasad, jakie niekiedy są w pewnych sytuacjach praktykowane.

4.2. USTALANIE WIARYGODNOŚCI WERYFIKATORA
W PŁASZCZYŹNIE NIEOBIEKTYWIZUJĄCEJ

Uzasadnienie wiarygodności informacji weryfikującej w płaszczyźnie nieobiektywizującej polegało na odwołaniu się do ocen dokonywanych przez osoby kompetentne i niezależnie od badacza. Przyjeliśmy, że jeśli osoby te będą po pierwsze, posiadały konieczną wiedzę, po wtóre, będą udzielały odpowiedzi nieobciążonych stereotypami, to będziemy mogli traktować je jako ekspertów¹⁸. Spełnienie tych dwu wymogów było dla nas nadto podstawą do akceptacji ocen wydawanych przez ekspertów, tzn. do traktowania ich jako uzasadnionych. Powstał jednak problem, jakiego typu wiedzę musi mieć dana osoba, aby można ją traktować jako eksperta, czyli określenia dziedziny znawstwa. Dla celów tych analiz dziedziną znawstwa była wiedza o wiarygodności wykorzystywanych informacji, a więc zarówno informacji pochodzących z kwestionariuszy wywiadów jak i informacji czerpanych z dokumentów.

Dla tak określonej dziedziny znawstwa przyjęliśmy następnie kilka wskaźników znawstwa, tj. cech, na podstawie których można było wnosić, że ich posiadanie decyduje o określonym jego poziomie. Pierwszy poziom reprezentowany jest tu przez pewną obiektywną cechę jaką powinni odznaczać się eksperci. Jest nią w naszych ustaleniach aktualnie wykonywany zawód – zawód socjologa zakładowego. Ten poziom znawstwa określony jest zatem przez pozycyjny (gdyż wyznaczony przez pozycję zawodową) korelat znawstwa¹⁹. Ograniczając się do socjologów zakładowych wychodziliśmy z założenia, iż jest to jedyna grupa zawodowa, która ma możliwości poznania zarówno informacji dokumentalnych jak i informacji uzyskiwanych na drodze wywiadu kwestionariuszowego.

Na drugim poziomie, znawstwo w omawianej dziedzinie określone jest przez spełnienie dodatkowego wymogu jakim jest wykorzystywanie w praktyce badawczej tych typów informacji, które poddane były ocenie w naszym badaniu. Zmieraliśmy tu do wyodrębnienia tych osób, które w ustaleniu wiarygodności informacji będą odwoływały się przede wszystkim do swej praktyki badawczej.

Trzeci poziom wreszcie osiąągają ci, którzy nie tylko spełniają wszystkie poprzednie warunki, lecz ponadto posiadają wiedzę o wiarygodno-

¹⁸ Wychodziliśmy więc z założenia, iż badania z ekspertami, jak twierdzi J.P. Woronow – są często wykorzystywane jako środki wspomagające dla zabezpieczenia danych. Bądź też jak powiada J.L. Simon opinie ekspertów mogą być użyteczne jako źródła obiektywnych informacji. Por. J.P. Woronow, *Metody zbioru informacji*, „Socjologiczeskije issledowania”, 1976, nr 2, s. 20–21. Por. J.L. Simon, *Basic Research Methods in Social Science*, New York 1969, s. 275.

¹⁹ O pozycyjnym korelacie znawstwa pisze A.P. Wejland, od którego pochodzi to określenie. Por. A.P. Wejland, *Niektóre problemy znawstwa informatorów socjologicznych*, „Studia Socjologiczne”, 1972, 44/1, s. 139–168.

ści wspomnianych typów informacji zdobytą na podstawie badań nad ich wiarygodnością. Znanstwo określane przez ten poziom pozwala na taki dobór cech, które ze względu na przyjętą w definicji dziedziną znanstwa mogą być traktowane jako najlepsi, najbardziej kompetentni eksperci.

Wstępne rozpoznanie terenowe zmusiło nas jednak do pewnej modyfikacji założeń o znanstwie. Okazało się bowiem, że jeśli w doborze ekspertów kierowalibyśmy się znanstwem określonym przez trzeci jego poziom, uniemożliwiłoby to w ogóle przeprowadzenie badań. Nie było bowiem przypadków przeprowadzania przez socjologów zakładowych takich badań empirycznych, których celem byłoby sprawdzenie wiarygodności danych kwestionariuszowych, chociaż takie próby, zresztą bardzo nieliczne, bywają robione na marginesie innych badań. Na etapie przygotowania badań wprowadzane poziomy znanstwa posłużyły nam jako kryteria doboru próby. Tak więc znanstwo określane przez pierwszy poziom pozwoliło nam w sposób celowy dobrać do badania takie osoby, które spełniały jego wymóg, tzn. ich aktualnie wykonywany zawód był zawodem socjologa zakładowego. Do tych właśnie osób wysłano ankietę pocztową, w której poza blokiem pytań dotyczących ocen, zawarte było pytanie o to, czy badany faktycznie korzystał ze źródeł informacji poddanych ocenie. W ten sposób uzyskiwaliśmy informację określającą wyższy poziom znanstwa. Mieliliśmy więc zapewnioną możliwość pełnej selekcji respondentów ze względu na wprowadzane przez nas założenia o znanstwie. Ponieważ celem naszym jest przedstawienie ocen jakich dokonywali eksperci w stosunku do wybranych informacji, toteż pominiemy w tym miejscu wszelkie wyjaśnienia dotyczące zastosowanej procedury badawczej, zwracając tylko uwagę na to, że badaniem objęliśmy 151 socjologów zakładowych.

Analiza ocen jakich dokonywali eksperci w stosunku do przedstawionych im informacji pozwoliła na określenie stopnia wiarygodności każdej z nich. Chcielibyśmy jednak rozpocząć od wniosku natury ogólnej. Okazało się, że wszystkie informacje dokumentalne, poddane analizie, ocenione zostały przez ekspertów jako bardziej wiarygodne od analogicznych informacji otrzymanych za pośrednictwem wywiadu kwestionariuszowego. Wśród informacji dokumentalnych najczęściej – jako najbardziej wiarygodne – wskazywano dane o zarobkach – 97,1%, a następnie o wiek – 95,0%, dalej o wykształceniu – 88,8%, najrzadziej zaś o zawodzie – 72,3%. Porównując rezultaty ustalania wiarygodności weryfikatorów przeprowadzone w obu płaszczyznach można zauważyć dużą zbieżność. Informacjami najbardziej wiarygodnymi okazały się dane o zarobkach, w stosunku do których analiza przeprowadzona w płaszczyźnie nieobiektywizującej wskazuje na występowanie najmniejszej liczby zastrzeżeń. Z kolei za informację najmniej wiarygodną z tej grupy zostały uznane przez ekspertów dane o zawodzie i również w stosunku do nich analiza przeprowadzana w płaszczyźnie nieobiektywizującej ujawniła najpoważniejsze zastrzeżenia.

5. ZAKOŃCZENIE

Problem informacji sprawdzających rozpatrywaliśmy w tych rozważaniach głównie z punktu widzenia stopnia wiarygodności jaki powinny one posiadać, by można wykorzystać je jako weryfikatory. Jest to bowiem, w naszym przekonaniu, podstawowy warunek wpływający bezpośrednio na rezultaty sprawdzania danych. Dlatego też dążyliśmy do przedstawienia najbardziej przekonujących sposobów uzasadnienia wiarygodności informacji sprawdzających wskazując na dwie płaszczyzny tego rodzaju rozumowań – obiektywizującą i nieobiektywizującą. Trzeba przy tym zauważyć, że wskazane tu sposoby uzasadniania dotyczą konkretnej dziedziny badań – badań o charakterze weryfikacyjnym. Nie znaczy to oczywiście, że nie istnieje możliwość ich aplikacji do innych badań. Wydaje nam się bowiem, że przy ustalaniu wiarygodności danych można wykorzystywać takie podejście, jakie zaproponowaliśmy w tym artykule. Ograniczony zakres zastosowania mają natomiast wnioski odnoszące się do wartości merytorycznych wyników. Związane są one bowiem z historycznymi warunkami, które wraz ze zmieniającymi się zasadami zbierania, gromadzenia i aktualizowania danych dokumentalnych – o których była mowa w tych rozważaniach – mogą ulegać pewnym modyfikacjom.